Nr. 188. We Lwowie — Wtorek 9 Lipca 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7. parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schalleck Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 33; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Exodus posłów ruskich w Sejmie.

Lwów 8 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu część posłów ruskich złożyła przez usta p. Barwińskiego deklaracyę i następnie salę obrad sejmowych opuściła.

Deklaracya ta dosłownie opiewa:

„Od 1883 r. występowali ruscy posłowie sejmowi z żądaniem stopniowego zaspokajania kulturalno-narodowych, ekonomicznych i politycznych postulatów ruskiego narodu. Żądania ich na tem polu były zawsze minimalne i ograniczały się do najkonieczniejszych i najbardziej piekących potrzeb. I w obecnej sesyi nie poszły żądania ruskich posłów poza tę granicę. Między innymi podnieśliśmy mianowicie konieczną i nagłą potrzebę stopniowego założenia ruskiego gimnazyum w Stanisławowie, ze względu, że 1790 uczniów ruskiej narodowości nie ma możności pobierania nauki w średnich szkołach w ojczystym języku.

„Tego minimalnego, wszechstronnie usprawiedliwionego żądania posłów ruskich nie załatwiono. Oprócz tego podnieśli ruscy posłowie gruntowne na sprawdzonych danych oparte interpelacye, dotyczące najdawniejszych i najżywotniejszych spraw politycznych i krzywd ruskiego ludu na tem polu. Wszystkie te interpelacye pozostały bez odpowiedzi. Wobec tego, że także ustawę o włościach rentowych przyjęto wbrew zastrzeżeniom ruskich posłów i ogólnej opinii ruskiego ludu, oświadczamy, że ruscy posłowie dalszego udziału w obradach sejmowych brać nie mogą.“

Deklaracya ta była dla całego sejmu zupełną niespodzianką i wywołała powszechne zdumienie. Zauważyć bowiem należy, że w bieżącej sesyi sejmowej żaden wniosek ze strony ruskiej postawiony, nie został odrzucony, a niektóre wniesione w ostatnich dniach dopiero, nie zostały wprawdzie dotychczas dla krótkości czasu załatwione, ale komisya zastanawiała się nad nimi i usiłowała przeprowadzić nawet rokowania.

Na wiele interpelacyj ruskich komisarz rządowy odpowiedział, a w sprawie interpelacyi w kwestyi wyborów sam namiestnik przed kilku dniami oświadczył w sejmie, iż przeprowadzone zostały szczegółowe dochodzenia i wszystkie akta przesłano ministerstwu spraw wewnętrznych. Posłowie ruscy w ogóle nie starali się o wejście w jakiekolwiek porozumienie z posłami polskimi w kwestyi załatwienia ich życzeń a o zamiarze secesyi nikogo, bo nawet marszałka kraj. nie powiadomili.

Zamierzona demonstracya, jakkolwiek w przemówieniach następni mowcy nad nią się zastanawiali, nie zrobiła tego wrażenia, jakie ruscy posłowie zapewne osiągnąć zamierzali — a z drugiej strony z zadowoleniem zaznaczyć należy, iż zarówno Wojciech hr. Dzieduszycki imieniem większości sejmu, jak i hr. Piniński, imieniem rządu, zaznaczyli, że ten chwilowy *exodus* posłów ruskich ani na postępowanie większości sejmowej ani na zachowanie się życzliwe rządu w stosunku do Rusinów — nie wpłynie i że i nadal dotychczasowa harmonia między obu narodowościami w kraju utrzymaną zostanie.

Ojciec św. w obronie zakonów.

Lwów 8 lipca.

Z powodu francuskiej ustawy „o kongregacyach“ wystosował Ojciec św. pod d. 29 czerwca okólnik do jeneralnych superyorów zakonów i instytutów duchownych okólnik, w którym podnosi, że w dobie walk, jak dzisiejsza, potrzebują one szczególnych dowodów oględnej i miłościwej opieki ze strony papiestwa. Boleśnie dotknęła papieża surowość krzywd, jakie w ostatnim czasie niektóre państwa zadały duchownym zakonom i instytutom. Ubolewa nad nią także kościół, bo pominąwszy, że prawa jego zostały dojmująco naruszone, wielka oraz wyrządzona została szkoda dla jego działalności. Kto się na księży lub zakonników duchownych targa, ten targa się na źrenicę kościoła.

Ojciec św. przypomina, jako żadnych nie zaniedbał usiłowań, aby powstrzymać takie niegodne prześladowanie i państwa te również od ciężkiej uchować niedoli, — „ale napróżnośmy się spodziewali, że żałoby nasze posłuch znajdą“. Właśnie temi dniami w narodzie, który się szczególnie odznacza duchem religijnym, i który osobliwą pieczołowitością papież otaczał, uchwalone zostały ustawy wyjątkowe, przed któremi przestrzegając papież, nie wiele miesięcy temu swój głos podnosił.

W imię swego obowiązku i za przykładem swoich dostojnych poprzedników papież, uroczyście odrzuca te, z prawem naturalnem i ewangielicznem i z całą tradycyą sprzeczne ustawy. Są one przeciwne absolutnemu prawu kościoła do zakładania instytutów religijnych dla wyłącznej kościoła obrony. Papież pragnie pokrzepić zakony i instytuty religijne. Prawdziwym powodem tych ustaw jest nienawiść do kościoła, a prawdziwym ich celem jest wyplenienie ożywczej działalności Chrystusa w łonie społeczeństwa.

Ojciec św. oddaje pochwały członkom zakonów męzkich i żeńskich i podnosi, że to właśnie dla cnót swoich są prześladowane. Wskazuje na wielką liczbę instytucyj, które wytworzyli duchowni zakonni i które obecnie są wszędzie przez wszystkich dobrych obywateli błogosławione. Szczególnie zaś wynosi wielkie zasługi stowarzyszeń religijnych, które tak gorliwie spełniają jego życzenia, narażając się nawet na nieskończone cierpienia i na śmierć, jak to podczas ostatnich niepokojów w Chinach się okazało.

Dla pokrzepienia odwagi zakonników podnosi Ojciec św., iż nawet pomiędzy najznakomitszymi mężami stulecia nie brak bezstronnych umysłów podnoszących się, aby chwalić działalność zakonników, i bronić ich nienaruszalnych praw obywatelskich, tudzież ich jeszcze bardziej nietykalnej swobody jako katolików.

Jeżeli Bóg dopuszcza te cierpienia, czyni to dlatego, aby nowe wlać siły w ducha, który w zwykłym spokoju nieraz usypia. Wzywa przeto Ojciec św. zakonników, aby podwoili gorliwość swoją ku życiu w wierze, modlitwach i świątobliwych uczynkach. Oby pomni byli przykładów, jakie im dali poprzednicy ich w czasach taksamo smutnych jak dzisiejsze! Do tego, aby teraźniejsze społeczeństwo wątłe i zepsute podnieść, i oczyszczone nazad poprowadzić do stóp Zbawiciela, potrzeba mężów cnót wielkich i serc apostolskich. Bądźcież tymi mężami!

Miłość chrześcijańska nakazują zakonnikom postępowanie stałe i godne ale oraz łagodne i pobłażliwe. „Pamiętajcie — kończy Ojciec św. — na wzniosłe słowa: *Vince in bono malum*! Powtarzajcie z Chrystusem; *Pater dimitte illis*; Szukajcie przeto siły swojej w Bogu! Papież jest z wami, i jest z wami cały świat katolicki!“

Z bieżącej chwili.

Lwów 8 lipca.

Podajemy osobno okólnik Ojca św. do zakonów, wydany z powodu francuskiej ustawy o kongregacyach, obmyślanej dla grzów przez radykalizm, podżegany przez masonów i żydów. Sam Waldeck-Rousseau zrozumiał, że się zapuścił w sprawę okropną, walczył przeciw wnoszonym przez socyalistów obostrzeniom ustawy, np. aby kongregacyom nie wolno było trudnić się kształceniem młodzieży. Skutki już się po części okazały fatalne.

Rozbójniczy zabór majątków zakonnych nastraszył bogaczy, że tak samo może przyjść kreska na kapitalistów, na co się już i zaniosło w projekcie ustawy o podatku osobisto dochodowym. Przeszło sześć miliardów franków w złocie już przed kilkoma tygodniami wyniosło się z Francyi do Belgii i to dopiero początek. Prąd socyalistyczny coraz bardziej wzmaga się u chwilowych władców republiki i jak dzisiaj swego mienia, tak jutro nikt może nie będzie pewny swojej wolności osobistej.

Zacietrzewieni w doktrynach swoich zagorzali republikanie poczynają myśleć, więc i trwożyć się. Parlament francuski został w sobotę zamknięty wśród nie bardzo przyjaznych dla rządu okoliczności. Izba posłów 263 głosami przeciw 255 odroczyła dalsze obrady nad progresyjnym podatkiem dochodowym aż do listopada. Rząd chciał jeszcze przed zamknięciem sesyi przepędzić ustawę o emeryturach robotniczych, ale tu znowu izba 300 głosami przeciw 237 przyjęła wniosek konserwatysty Gailhard-Bancel, wzywający rząd, aby podczas feryj parlamentarnych oddał ten projekt do zaopiniowania syndykatom robotniczym i pracodawczym po wsiach i miastach. Zaczem rządowi nie pozostawało nic innego, jak zamknąć sesyę.

Wracamy do ustawy o kongregacyach. Budzi ona u myślących Francuzów obawę o wpływy republiki na Wschodzie. Potępił ją ambasador francuski w Konstantynopolu, słynny pogromca Boulangera p. Constans. Konstantynopolski korespondent *Berl. Tageblattu*, zagorzały mason, telegrafuje właśnie: „Zarówno ambasador Constans, którego przecie nikt o skłonności klerykalne nie posądzi, jak i delegat apostolski msgr. Bonetti wyrazili się bardzo pesymistycznie o uchwaleniu ustawy o kongregacyach i jak się ona odbije na Wschodzie, gdzie Francya była dotychczas państwem górującem.

„Wspomniana ustawa zadała temu stanowisku Francyi cios zabójczy, wpływ francuski polegał bowiem na nauczycielskiej działalności ojców i braci zakonnych, którzy właśnie sprawili, że francuska kultura, obyczaj i literatura, ton nadają na Wschodzie. Wobec wysiłków, jakie tam nawet urzędowo czyni inne mocarstwo (Niemcy; p. r.) równa się ograniczenie działalności kongregacyj i sparaliżowanie ich pod względem finansowym, wydaniu interesów francuskich na łup obcego mocarstwa.“

Telegram ten kończy się słuszną uwagą: „Zapewne zechcą skorzystać z tego w Niemczech“. A redakcya dodaje: „Ciekawiśmy, jak się gabinet Waldeck-Rousseau upora z tą opozycyą swego ambasadora w Konstantynopolu.“

SEJM.

(15 posiedzenie — 6 sesyi VII peryodu.)

Lwów 8 lipca.

Dzisiejsze posiedzenie zagaił marszałek o godz. 10 m. 25.

Po załatwieniu formalności przedwstępnych zabrał głos

komisarz rządowy hr. Łoś

który udzielał odpowiedzi na wniesione interpelacye. Na interpelacyę p. Krempy co do nadużyć i rzekomego przekupstwa urzędników starostwa w Kolbuszowej, odpowiedział hr. Łoś co następuje: W sprawie tej toczyły się dochodzenia w sądzie pow. w Kolbuszowej. Doszło to do wiadomości prezydyum namiestnictwa, które wydelegowało radcę Zimnego na lustracyę w Kolbuszowej. Pokazało się, że śledztwo toczy się nie przeciw urzędnikom starostwa, ale przeciw b. dyurniście starostwa Rogali, który miał sfałszować podpis starosty na książeczce robotniczej. Ten to Rogała zeznał w śledztwie sądowem, że urzędnicy starostwa dopuszczają się przekupstwa, zobowiązał się przeprowadzić na to dowód prawdy i powołał licznych świadków. Wobec tego oddano tę sprawę prokuratorowi państwa w Rzeszowie, a prezydyum namiestnictwa udało się do prokuratoryi rzeszowskiej z prośbą o jak najrychlejsze zakomunikowanie wyniku dochodzeń.

Na interpelacyę p. Tadeusza Skrzyńskiego, dlaczego nie wydano dotychczas rozporządzeń wykonawczych do ustaw o komasacyi i regulacyi, odpowiada komisarz rządowy, że namiestnictwo przesłało tę interpelacyę ministerstwu rolnictwa z prośbą o jak najrychlejsze nadesłanie tekstu wydać się mających rozporządzeń wykonawczych.

W odpowiedzi na interpelacyę p. Teodorowicza o zmianę § 8 ces. rozporządzenia co do asygnowania wynagrodzenia za wybite świnie, rzekł hr. Łoś, że pewna zwłoka w asygnowaniu tego wynagrodzenia pochodziła ztąd, iż organy urzędowe i weterynarze nie mieli jeszcze dostatecznej wprawy w przeprowadzeniu odnośnych dochodzeń i wygotowywania operatów, obecnie mają już wprawę i rzecz idzie raźniej.

Na interpelacyę p. Krzysztofowicza co do szkód zrządzonych przez spław drzewa na Czeremoszu odpowiada komisarz rząd., że spław drzewa w stanie niewiązanym t. j. w klocach odbywa się tylko od źródlisk Czeremoszu Białego i Czarnego do Uścieryk, do miejsca, gdzie te obie rzeki łączą się i tworzą spławną rzekę. W tym roku kończy się koncesya udzielona na ten spław przez ministerstwo tow. akcyjnemu Goetz i Spółka a przy odnowieniu koncesyi zachowane zostały wszystkie ostrożności mające na celu zapobieżenie tego rodzaju szkodom.

Na interpelacyę p. Szweda co do opóźnienia regulacyi Soły odpowiada kom. rządowy, że powodem opóźnienia był brak planów, ale polecono wypracować je.

Wnioski nagłe.

P. Kramarczyk postawił wniosek nagły o udzielenie pomocy pogorzelcom gminy Dwory w pow. bialskim; poseł zaś Górka uczynił taki sam wniosek o pomoc dla pogorzelców m. Uhnowa. Wnioski te odesłano do komisyi budżetowej, z poleceniem zdania sprawy (ustnie) na jutrzejszem posiedzeniu sejmu.

Prestacye szkolne.

Sejm uchwalił zniżyć w drodze łaski dotychczas uiszczone prestacye na płace nauczycielskie gminom: Kańczudze (pow. przeworski), Baryczce (p. zbaraski), Jachowce (p. myślenicki), Spryni Wielkiej (p. Samborski), Podlipia (p. dąbrowski), Pławo (p. Mielecki), wreszcie gminie Jezierzance. Nad innymi petycyami uchwalono przejść do porządku dziennego. Petycyę gmin: m. Myślenic, Limanowej, Mielca i Sanoka odesłano do wydziału kraj. do zbadania.

Gminie Cieszanin mały z Kisielowem por. jarosławskiego obniżono prestacyę na płacę nauczyciela.

Gminie m. Krakowa zezwolono na spłacenie należnej funduszowi szkolnemu kraj. reszty prestacyj na płace nauczycielskie z lat 1883—1894 w kwocie 124.653·31 zł. w 20 równych rocznych ratach, począwszy od r. 1900. Wniosek p. Zolla, by kwotę oznaczono na 75.000, poparty przez p. Rottera, upadł.

Gminie m. Wieliczki zniżono prestacyę szkolną z dochodu majątku zakładowego.

Przeciwko lichwie.

Wniosek posła Okuniewskiego w sprawie zmiany ustawy o lichwie w kierunku zapobieżenia spekulacyi gruntami odstąpiono wydziałowi kraj. celem zbadania i przedłożenia sprawozdania na jednej z najbliższych sesyj sejmowych“.

Sprawozdanie komisyi kolejowej

z petycyi kolejowej przyjęto i uchwalono petycyę uwzględnić.

Ustawa o obrocie mlewa.

Komisya gospodarstwa kraj. uchwaliła nie zalecać sejmowi przyjęcia wniosku p. Maryewskiego: wniosła natomiast:

Sejm poleca wydziałowi kraj. zwołanie ankiety, którąby sprawę poruszoną wnioskiem posła Maryewskiego wszechstronnie zbadała. Wydział kraj. przedłoży na następnej sesyi Sejmowi sprawozdanie szczegółowe o obradach ankiety i przedstawi do uchwalenia odpowiednie wnioski.

Rezolucya Bojki

w sprawie zmiany instrukcyi dla żandarmeryi nie została należycie popartą i w głosowaniu upadła.

Zamknięcie rachunków funduszów krajowych.

1. Sejm wy[d]ał wydziałowi kraj. absolutorym z rachunków funduszów budżetem objętych za rok 1899.

2. Powyższa uchwała obejmuje także absolutoryum dla rady szkolnej kraj. z działu wydatków funduszu skolnego krajowego i krajowego funduszu emerytalnego za rok 1899.

3. Rachunki funduszów samoistnych budżetem nie objętych, funduszu propinacyjnego

---

7

Z teki sędziego śledczego.

(Historye prawdziwe, zestawione z zapisków znalezionych przy szkartowaniu aktów.)

(Ciąg dalszy)

— Na tem samem miejscu o świtaniu zastał mnie żandarm i zabrał do sądu. Powiedziałam prawdę przed sędzią i na rozprawie panowie kazali mi iść do domu, nie dostałam kary, ale Ilko gniewny był „bez dwa roki“, a przed ludź mi mówił, żem go chciała wsadzić do kryminału. Potem gadał, że to nie jego dziecko. Ciężko mi było wyżyć we wsi, poszłam w świat między ludzi. Ten i tamten mówili, abym wójtowi o grunt „akcyę“ zrobiła, ale ja na życie nie mam pieniędzy, nie tak na proces o grunt po matusi. A na co mnie grunt? Ilkoby mówił, że ja pomsty na nim szukała i teraz chcę grunt odebrać, niechby tam oni siedzieli i w tej chałupie, co się rodziła i ja i matusia, ja żyć będę i bez tego.

— Tak ja sobie dumała i nie chciałam Ilkowi żadnej zrobić krzywdy, bo on zawsze z dziecka dla mnie był dobry i jeszcze obstał za mną gdy mnie wójtycha maleńką szturchała. Potem Ilko poszedł do wojska; płakałam, bo się nie pożegnał ze mną, ale myślę: pójdzie, zobaczy świata trochę, a jak wróci, to się o mnie „dokona“. Wrócił na trzecim roku i zaswatał Nastkę Bałabuchównę. Przepadło! taka dola sieroca, widać nie było sądzono. Dalibóg, choć bolało serce, ja mu gniewna nie była; nie było sądzone i tyle.

— A trzy niedziele temu było wesele; tańcowaliśmy trzy dni i trzy noce, zabawa była galanto, na czysto śliczna i ja tam była. Wójtowa zawołali mnie do pomocy, bo mówili, żem sprytna koło kuchni, a gdzie niektóry parobek brał mnie nawet do tańca. Trzeciego wieczora, już koło północka, młodzi mieli iść do komory. Z młodej już wianek zdjęli, drużki przyśpiewywały, aż serce skakało, drużbowie hojkali, aż chałupa się trzęsła, młody zaczął przypijać pożegnanie do kawalerów.

Zabrała matka młodą, drużki wiodły ją korowojem po izbie, po sieni, przez dziedziniec koło obory, aby poznała całe obejście, na którem będzie gazdować i śpiewały, aż budziło się ptactwo w oczerecie. Puścili młodą do komory, drużki skończyły śpiewać, zamknęli komorę, a na progu stanęła sama Bałabuchowa. Potem prowadzą młodego, on obszedł dokoła, jak zawsze lekkim krokiem i patrzył jak sokół na wszystkich. Stanął przed progiem komory i żegna się z kawalerami, z dziewczętami, a potem z drużbami, z drużkami i z kawalerskim stanem. Idą wszyscy wskroś rzędem i całują młodego na pożegnanie, chłopcy i dziewki; ja stała w kącie, ja sierota ja zawitka; patrzałam na wszystko i nic nie widziałam, ani nie słyszałam. Aż ktoś szturknął mnie łokciem: naprzeciw mnie stał wójt, ojciec pana młodego. Był dobrze „pod ochotą“, na twarzy był czerwony, oczy mu się świeciły tak strasznie, żem myślała, iż mnie przebije jak nożem i patrzy w moje serce.

— Hafia! - wołał, widać drugi raz, (ale ja pierwej nie słyszała) bo jakiś był złośny — a tyż Ilka nie pożegnasz?

Nogi się podemną zapadły; strach mnie zebrał, zawszem się wójta bała, choć im nigdy nic złego nie zrobiłam; ale teraz to oni tak szydzili ze mnie jak djabeł nad grzeszną duszą.

Naprzeciw dokoła stołu siedziała starszyzna, kumy wójtowe, przyjaciele i bogacz Iwan Nikołytyn, starosta weselny.

— Hafia ma „jankor“ na Ilka — zawołał starosta i nie chce żegnać go kawalerem.

Wszyscy głośnym buchnęli śmiechem a mnie krew uderzyła do głowy, jak fala wody na wielkiej rzece Sama nie wiem, jak wzięła mi się odwaga, postąpiłam naprzód, choć kolana się chwiały, bom myślała, że oni dumają, iż mnie żal Ilkowego kawalerstwa.

— Nie prawda, nie mam żadnej złości do Ilka, wszystko mu darowałam, i chcę go pożegnać.

Drużba po zwyczaju wziął mnie za rękę i prowadził do Ilka, a oni wszyscy patrzali na mnie jak na dziwowisko i jakoś dziko się śmiali, a wójt najgłośniej.

— Bogu samemu przysięgam, że nie wiem kiedy stanęłam przy Ilku, oczy jego na mnie spadły jakieś takie gorące i nagle zrobiło mi się strasznie, gdym na moich ustach poczuła jego wargi.

Panie sędzio! ja znałam to słodkie całowanie, o! jak ja to znałam!! Świat zaczął się kręcić ze mną, cała izba tańcowała, ciemno mi się zrobiło w oczach, ale słyszałam, jak drzwi komory zaskrzypiały i zaparły się.

Przedemną Ilka już nie było. Był za drzwiami komory, on i ona, a koło mnie był tylko okropny śmiech wójtowy i jego kompanii. O jak ja znałam tę komorę i nieraz trzęsłam się z radości, gdy drzwi zaskrzypiały, i teraz skrzypiały, ale Ilka koło mnie nie było. Był jednak na ustach moich pocałunek jego ostatni, co ogniem palił mi wargi i duszę. Ciemno było i przedemną i dokoła mnie, choć w oczach świeciły mi jakieś straszne czerwone ognie. Bóg niech mnie sądzi z tej strasznej godziny i niech przebaczy grzesznej duszy mojej. Bóg świadkiem, że nie wiem co się stało; nie byłam piana, byłam przytomna, bom śmiech słyszała, a na ustach palił mnie jak żagiew pożarna Ilkowy pocałek. Ciemno było, aż raptem jasno się zrobiło, tak strasznie jasno, aż krwawe węże skakały przed mojemi oczami i w moich oczach; dzwony biły, w uszach moich szumniało, a głowa i serce pękało. Bili mnie, katowali, nic nie czułam, aż się zbudziłam w areszcie, sina, spuchnięta, pokrawiona, w poszarpanem „szmaciu“. Ot i wszystko, ja nie wiem, co się stało i nie wiem jak się stało. O! tutaj mnie pocałował, mam ciągle na ustach ten ostatni „całunek“, bo choć nieraz słodko on całował, to ja tamto zapomniała, ale to ostatnie pali jak płomień jeszcze teraz...

— Wybaczy pan radca, ale istotnie trudno się wstrzymać słysząc tę jaszczurkę, udaje niepoczytalną...

— Milcz pan, protokół skończony, każ ją pan odprowadzić do aresztu.

(C. d. n.)

miast, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar krajowych, funduszu b. korpusu ochotników z r. 1859, funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół ludowych, funduszu kolejowego, stałego funduszu przemysłowego, funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych, stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego, przyjął sejm do wiadomości.

4. **Na umorzenie pożyczki z funduszu uposażenia kasy krajowej, użytej na pokrycie niedoboru funduszu krajowego z roku 1890, wstawiono do budżetu funduszu krajowego na rok 1901 kwotę 43.265 zł.**

Włości rentowe.

Ustawę o włościach rentowych i czasowej niepodzielności posiadłości gruntowch przyjęto w trzeciem czytaniu. Wynik głosowania przyjęto długotrwałemi oklaskami, szczególnlej na ławach włościańskich.

Secesya Rusinów.

Bezpośrednio potem powstał p. Barwiński i w imieniu posłów ruskich oświadczył, iż wobec tego, że sejm życzeń Rusinów nie uwzględnia i uchwalił ustawę o włościach rentowych, posłowie ruscy do końca sesyi nie będą brali udziału w obradach sejmu.

Posłowie: ks. mitrat Facyewicz, ks. Mandyczewski i p. Ochrymowicz, na znak, że nie solidaryzują się z oświadczeniem p. Barwińskiego pozostali w izbie. Postępek większości posłów ruskich stanowił wielką niespodziankę dla wszystkich stronnictw.

Generalna dyskusya budżetowa.

W ogólnej dyskusyi nad budżetem zapisali się do głosu *za* pp.: Jabłoński, hr. Stadnicki, Bojko, Romanowicz, Górski, Wachnianin, Hupka, Borkowski, Kozłowski, Wł. Czaykowski; *przeciw* Okuniewski i ks. Stojałowski. Ponieważ p. Okuniewski wyszedł z sali, zabrał pierwszy głos ks. Stojałowski.

Mowca rozpoczął od tego, jak pojmuje solidarność Koła polskiego. Poprzednio ta solidarność była tylko stanowa, pow nna być prawdziwie narodowa. Znane hasło: „Przy tobie panie stoimy, stać chcemy i stać będziemy“, radby mowca zmienić; zamiast „stać chcemy“, postępować chcemy w rozwoju samorządu kraju.

Następnie wyjaśnia mowca, dlaczego posłowie jego stronnictwa wstąpili do Koła polskiego. Ks. Stojałowski przytoczył tu znane wywody jego, które przytoczyliśmy swego czasu w *Gaz. Nar.* Dobrze się stało, że stojałowczycy nie wstąpili do Koła dawniej, gdyż ono przez ten czas się przekształciło, ze stanowego zmieniło się w narodowe polskie. Wstąpili do Koła polskiego wtedy, gdy się przekonali, że pozostawanie ich po za Kołem jest połączone ze szkodą dla sprawy narodowej; bo tym sposobem osłabia się jedyną instytucyę narodową po za krajem, wystawioną na wyzyskiwanie obcych żywiołów, mianowicie Niemców.

Co do pytania na jak długo wstąpili jego stronnicy do Koła polskiego, odpowiedział mowca: na zawsze, a to dlatego ponieważ przekonali się, że przez solidarne postępowanie posłów polskich w Wiedniu wszystkie warstwy narodu, a więc i lud wiele korzyści odnieść mogą; więcej niż przy kroczeniu luzem. Wytykanie błędów przed forum w Wiedniu jest zgubne dla narodu; mowca jest za tem, aby spory wzajemne wyrównywać tylko w kraju. Mowca liczy na to, że jego stronników nie będą w Kole majoryzować, i że ich życzenia większość w kole będzie uwzględniała.

Następnie przechodził mowca obszernie sprawy autonomii krajowej, administracyi sądowej wytykając rzekome błędy, domagając się reform w duchu postępu. Kładł wagę na to, by w sprawach autonomii i sądownictwa unikano stronniczości politycznej. Zarzuca demokracyi, że żydowizm i asymilacya jest jej droższą niż wiara w Chrystusa. Stronnictwom ludowym zarzuca, że w kierownictwie ich niema szczerego ducha wiary, ale jest natomiast uległość wobec żydów (protesty ze strony kilku posłów).

Mowca wzywa gorąco, byśmy się wyzwolili z podległości żydowstwu, by wszystkie stronnictwa w kraju — jak to się dzieje u innych narodów — przyjęły się duchem reform, wymienionych w encyklice papiezkiej *Rerum novarum* Mowca ma nadzieję, że w przyszłości nie będzie już potrzeby wytykania tylu błędów i spodziewa się, że nie będzie musiał w przyszłej sesyi głosować przeciw budżetowi.

P. Dzieduszycki mówił o ubolewania godnym fakcie usunięcia się z izby Rusinów. Egzodus, rzekł mowca — może być w życiu parlamentarnem tylko wtedy zastosowany, gdy drażliwość i wzajemne rozdrażnienie dochodzi do granic ostatecznych; gdy mniejszość nie znajduje żadnego uznania. Podobnego wypadku w sejmie naszym dawno już nie było. W tej ostatniej sesyi okazywała izba szczególniejszą pieczołowitość dla potrzeb narodowości ruskiej. Nie można sobie zatem niczem wytłumaczyć właściwego powodu secesyi posłów ruskich.

Pierwszy zarzut, jakoby sejm nie uwzględnił minimalnych żądań posłów ruskich w dziedzinie szkolnictwa, — jest zupełnie bezpodstawy. W ciągu tej sesyi Rusini otrzymali o jedno gimnazym więcej; jeżeli nie wszystkie postulaty posłów ruskich załatwiono, to stało się to dlatego, ponieważ musiano przeprowadzać konieczne formalności. I tak w jednej ze spraw uchwalił sejm niedawno zasięgnąć informacyi rady powiatowej, która jednak dotąd odpowiedzi nie nadesłała; odpowiedzialności zatem nie można składać na sejm. Mowca oświadcza, że sejm zgadza się zasadniczo na to, aby i język ruski uważanym był w pewnych zakładach za wykładowy, gdyż ma ku temu prawo.

Drugi zarzut, jakoby Rusini nie otrzymali odpowiedzi na interpelacye. Sejm nie jest przecież za to odpowiedzialny, a zresztą sam namiestnik niedawno oświadczył, że sprawy podnoszone w interpelacyach wymagają szczegółowego badania, a więc i czasu.

Trzeci zarzut, iż przez uchwalenie ustawy o tworzeniu włości rentowych dzieje się Rusinom krzywda, nie ma także żadnej głębszej podstawy. Pragnęli tej ustawy sami włościanie, występowały przeciwko niej niektóre stronnictwa ludowe; po przeprowadzonej dyskusyi przyjęli ustawę wszyscy polscy posłowie, więc i ludowi. Ta okoliczność, że w głosowaniu nie przyjęto niektórych poprawek, stawianych przez posłów ruskich — nie uprawnia do tego, by ci mieli się chwytać ostatecznych środków parlamentarnych.

Podejrzeniu, jakoby ostrze ustawy było wymierzone przeciw Rusinom, zadaje kłam cała izba, w której nie padło w czasie rozpraw ani jedno słowo, uprawniające do jakichkolwiek podejrzeń. Mowca zapytuje, czy nie uczyniono tego efektownego kroku z powodów przedwyborczych.

W każdy sposób mowca wyraża głębokie przekonanie, że sejm jak pracował dotąd, tak i nadal będzie pracował dla dobra ludu tak polskiego jak i ruskiego. W obronie idei jednania, zgody, łączności obopólnej nie należy się cofać przed żadnemi ofiarami. (Huczne oklaski w całej izbie.)

Namiestnik hr. Piniński

przemówił w te mniej więcej słowa:

Ja ze swojej strony skonstatować muszę, że wielce żałuję, iż posłowie ruscy opuścili salę obrad. Co do rzeczowych powodów w odniesieniu do sejmu tego *exodusu* odpowiedział już hr. Wojciech Dzieduszycki — ale w deklaracyi posłów ruskich jest jeden ustęp, który odnosi się do komisarza rządowego, zarzucający, że ten nie odpowiedział na kilka bardzo ważnych interpelacyi ruskich i tego ustępu bez odpowiedzi pozostawić nie mogę.

Trzy ważniejsze były interpelacye ruskie: w sprawie postępowania urzędników w czasie wyborów do Rady państwa, w sprawach gminnych i w sprawach szkolnych. Każda z tych interpelacyj wymaga szczegółowego, żmudnego zbadania. W sprawach szkolnych wniesioną została dopiero 29 czerwca, do dziś więc niepodobieństwem było ją zbadać; podobnie w sprawach gminnych, jest tak obszerna, że nie sposób byłoby dziś już dać na nią rzeczową odpowiedź; co się zaś tyczy nadużyć wyborczych, to wszystko zbadane zostało, jak najszczegółowiej, a że niektóre z nich poruszone zostały w Radzie państwa, więc materyał zebrany odesłałem ministerstwu. Nieuzasadniony więc jest wcale zarzut, jakoby lekceważeni byli posłowie ruscy — a gdyby który z nich był mnie powiedział, że na jednej ze wspomnianych interpelacyj tak bardzo mu zależy, byłbym — naturalnie bez szczegółów, których zbadać dotychczas nie sposób było, odpowiedział bodaj ogólnie.

Byłem przekonany, że posłowie ruscy wnosząc interpelacye, mają na oku przedewszystkiem cel praktyczny, że im zależy na realnem załatwieniu poruszonych kwestyj, a nie na ogólnikowej odpowiedzi. Dodam wreszcie, że w sprawie szkolnej byłby wiceprezydent kraj. rady szkolnej w tej właśnie dyskusyi dał posłom ruskim niektóre wyjaśnienia

Mam przekonanie, że nerwowość pobudziła tylko posłów ruskich do kroku, który uczynili. Uważam zarzuty przez nich poczynione jako nieuzasadnione, od czasu bowiem, jak jestem namiestnikiem, zawsze staraniem mojem było unikać walk narodowościowych a spory łagodzić.

To będzie naturalnie i w przyszłości dla mnie normą, drogowskazem — a zarazem wyrazić muszę przekonanie, iż dzisiejsze postąpienie posłów ruskich wcale nie wpłynie na rozluźnienie harmonii, która panuje i istnieć powinna między obu narodowościami ten kraj zamieszkującymi. (Huczne oklaski).

Dalsza dyskusya.

P. Jabłoński zaznacza, że rozłam między demokratami nie oznacza zmiany dążeń ale tylko kierunku drogi co do dojścia do celu, że zbyt wybujała indywidualność jest naszą największą wadą narodową i że potrzeba nieraz wolę indywidualną poświęcić na ołtarzu dobra publicznego. Nadto jest stronnictwo mowcy tego zdania, że należy czuwać nad tem, aby mandaty poselskie nie dostały się w ręce antynarodowych kandydatów i dlatego połączyło się z komitetem centralnym, zaś przy wyborach zajmować będzie to stanowisko, że mandat do sejmu otrzymać ma ten kandydat, który w komitecie lokalnym otrzymał najwięcej głosów, bez względu na to, czy on należy do partyi krakowskiej, czy jest ludowcem, zaś przy wyborach do rady państwa popierać należy tego, kto się oświadczy za solidarnością narodową, za wstąpieniem do Koła polskiego.

P. St. hr, Stadnicki wyraża przekonanie, że sejm pomimo skromnych środków budżetu wiele uczynił dla podniesienia ekonomicznego kraju. Następnie przechodził szczegółowo ważniejsze przedłożenia ekonomiczne, jakie były przedmiotem obrad w ubiegłej kadencyi. Mowca zwalcza liczne głosy, odzywające się w sejmie, które wyrażają nieufność do tak zwanej z przekąsem „większości“ rządzącej i podejrzywają, że wszystkie ustawy, jakie sejm uchwala, są obmyślane na niekorzyść włościaństwa.

Praca ustawodawcza obecnego sejmu miała zawsze na celu dobro ogółu, a dwie części korzyści odnosiła z niej zawsze ludność włościańska. Następnie omawiał stan finansów krajowych, stwierdził, że pomimo nowego podatku od wódki wymagają one koniecznie otwarcia nowych źródeł dochodu. Na uwagę zasługuje też zaprowadzenie podatku od piwa. Zawczasu pomyśleć należy o sprawie odnowienia traktatów handlowych i dbać o to, by one nie wypadły ze szkodą naszego kraju.

W końcu mówił hr. Stadnicki o kanałach spławnych i radził, by obniżono zbyt może optymistyczne nadzieje co do możności stworzenia wielkiego przemysłu krajowego. Mowca nie mówi tego jako wyłącznie agraryusz, lecz przestrzega, cy się po niewczasie nie poznano na tem, że się zbyt różowo na sprawę budowy kanałów spławnych zapatrywano. (Huczne oklaski).

P. Bojko oświadcza, że wobec tego, iż za kilkanaście godzin zakończy się sesya upływająca, chciałby w tej izbie wznieść życzliwy „kieliszek wstrzemienny“. Powiada, że jest Polakiem i ma serce, chciałby, żeby było jak najmniej „stańczyków, demokratów i ludowców“ a jak najwięcej kraj miłujących synów.

Podobnie jak szlachta, tak i rzesza włościańska spogląda na rząd krajowy z ufnością. Podnosi jednak, jakoby ten rząd krajowy jednych pieścił a drugich traktował chłodno; ta rzekoma stronniczość najwięcej uwydatnia się przy wyborach. Domaga się, by szanowano prawa konstytucyjne, gdyż inaczej osłabi się zaufanie i życzliwość poddanych ku rządowi i tronowi. Pod adresem urzędników-Polaków mówi, by spełniali swe obowiązki po obywatelsku i nie dawali urzędnikom Niemcom i Rosyanom pod dwoma innymi zaborami powodów do rozgrzeszenia ich postępowania. Apeluje do innych stronnictw, by się powodowały zasadą miłości a całość sama się złoży.

Cieszy się, że na stolicach biskupich zasiedli obecni książęta Kościoła i wyraża nadzieję że pod ich sterem zajdą nowe, upragnione zmiany na lepsze.

Mówił, że u szlachty jest widoczny postęp ku lepszemu; lecz żąda, by jej przedstawiciele więcej niż dotąd działali w dziedzinie podniesienia oświaty i dobrobytu ludu.

W kwestyi wstąpienia ludowców do Koła polskiego powołuje się mowca na uchwały ostatniego wiecu, gdzie za warunek postawiono: 1) by Koło wpłynęło na rząd, aby wybory odbywały się prawidłowo, 2) by dokonano zmiany statutu Koła polskiego. Do zgody nie jesteśmy twardzi, ale i wy (zwrócony do prawicy) uczyńcie ofiarę, jak nasi ojc wie kładli ofiary na ołtarzu ojczyzny. Pod koniec przemówienia polemizował p. Bojko z wywodami ks. Stojałowskiego, odpierając, jakoby stronnictwo ludowe stało pod firmą żydowska.

P. Romanowicz zaznacza, że nowa epoka zastała nas nieprzygotowanymi. A jednak jeżeli nie mamy zmarnieć, to trzeba nam z całym wysiłkiem, z całą ofiarnością wprowadzać wielki program odrodzenia narodowego Wskazywał na potrzebę podnoszenia oświaty, bez względu na koszta, lecz „mierzyć siły na zamiary“. Kładł dalej wagę na konieczność rozwoju ekonomicznego i stworzenia wielkiego przemysłu fabrycznego. Wreszcie omawiał potrzebę reformy gminnej.

Urzędnicy polityczni.

Namiestnik hr. Piniński bardzo energicznie i stanowczo odparł zarzuty, poczynione władzom administracyjnym przez posłów ks. Stojałowskiego, Bojki i Romanowicza. Nie mam tajemnych myśli i ukrytych planów wyborczych. Dążeniem mojem było zawsze i niejednokrotnie to objawiłem publicznie jest, aby urzędnicy administracyjni czuli, że są dla kraju i ludności i z nią mają czuć, mają być obywatelami kraju i krajowi służyć. Mają oni atoli niejedną nieprzyjemną i trudną funkcyę i tam, gdzie władza musi przymusowo występować, ludność niechętnie ten przymus przyjmuje i władza ta staje się dla poszczególnych osób niemiłą.

Niesłuszne jest więc twierdzenie, że władze energicznie zachowują się tylko przy wyborach.

Nikt nie chce ludu usunąć od życia publicznego—mówił dalej namiestnik—i owszem wszyscy się cieszą, o ile lud ten garnie się do życia publicznego, ale też nie można odmawiać tego samego prawa tym, którzy może mają i noszą dobrze zrobiony surdut. Nie tylko pod siermięgą ale i pod tym dobrze zrobionym surdutem bije serce polskie, krajowi oddane. Trzeba się tych uprzedzeń przeciw szlachcie pozbyć i włościanie, którzy weszli do rady państwa lub do sejmu przekonują się, że uprzedzenia te nie mają podstawy.

Przy wyborach trzymałem się i trzymam zasady, iż obowiązkiem władz politycznych jest nie tylko strzedz legalności postępowania ale i utrzymanie porządku i powagi władz, które nieraz są podkopywane przesadną agitacyą. Władza musi chronić także i tych, którzy mogliby być w wykonywaniu swego obywatelskiego prawa wyborczego narażeni. Równości prawa stosuję do wszystkich i poczuciem prawa kieruję się zawsze. (Huczne oklaski).

Następnie na wniosek p. Piotra Górskiego uchwalono zamknąć generalną dyskusyę budżetową i marszałek o godz. ³/₄5 popołudniu odroczył posiedzenie do godz. 7 wieczór.

Na wieczornem posiedzeniu przemawiać jeszcze będą dr. Włodz. Kozłowski i dr. Loewenstein, poczem sejm przystąpi do szczegółowej dyskusyi budżetowej.

Ks. biskup Czechowicz nie bierze z powodu zająć udziału w obradach sejmu od soboty wieczora.

Odpowiedzi na interpelacye.

P. Dąmbski odpowiedział na interpelacyę p. Wójcika w sprawie mianowania dyrektora szpitala lwowskiego, zastrzega się, że wydziałowi kraj. pozostawione jest prawo mianowania urzędników według własnego uznania. Zamianowany należy do najzdolniejszych lekarzy w naszym kraju.

P. Chamiec odpowiedział na interpelacyę p. Bernadzikowskiego w sprawie niemieckiego napisu na stacyi kolejowej w Nowym Targu. O nazwach stacyj rozstrzyga ministerstwo kolei na podstawie wniosku komisyi stacyjnej.

Komisya proponowała nazwę tej stacyi i Nowy targ bez dodatku niemieckiego. Mimo to dodatek ten umieszczono. Przeciw temu wniesiono remonstracyę do ministerstwa kolejowego, której dotąd nie załatwiono.

P. Onyszkiewicz odpowiedział że interpelacye p. Krempy w sprawie włączenia gminy Dymitrów Stary do okręgu konkurencyjnego potoków Krzemionicy i Bachówki, należało wystosować do rządu, który oznaczał okręg konkurencyjny.

Na interpelacyę Kramarczyka w sprawie opracowania projektu obwałowania Wisły w pow. bialskim, odpowiedział, że niebawem spodziewać się można przychylnego tej sprawy załatwienia,

---

Sobotnie posiedzenie wieczorne.

(*14 posiedzenie 6 sesyi — VII peryodu.*)

Lwów, dnia 7. lipca.

Sobotnie wieczorne posiedzenie otworzył marszałek o godz. pół do 8 wieczorem

Ucisk fiskalny.

P. Skałkowski przedstawia sprawozdanie komisyi podatkowej o przykazanych jej wnioskach pp. Skałkowskiego i Wł. Czajkowskiego z Przemyśla w sprawie wadliwego zastosowania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych.

W dyskusyi ogólnej pierwszy przemówił p. Klemens Dzieduszycki, zaznaczając, że wniosek komisyi podatkowej: przekazanie obu wniosków Wydziałowi kraj. do zbadania, jest niejako odroczeniem sprawy i ubolewa, że komisya nie zdążyła zastanowić się rzeczowo nad oboma wnioskami.

P. Małachowski, jako poseł m. Lwowa i p. Rotter, jako poseł m. Krakowa, proszą, aby Wydział kraj. swojem badaniem objął także stosunki podatkowe m. Lwowa i Krakowa.

Następnie przemówił namiestnik hr. Piniński. Przytaczając rozliczne przepisy ustaw, uzasadniał, iż odsyłanie do Wydziału kraj. celem badania stosunków podatkowych nie może być tak rozumiane, jakoby wydział krajowy mógł być jakimś organem nadzorczym nad władzą skarbową lub w mocy jego było zmienić jakieś zarządzenia tej władzy.

W dalszym ciągu zanaczył namiestnik, iż jakkolwiek nie sposób zaprzeczyć, iż zdarza się wiele nieprawidłości, to z drugiej strony można stwierdzić z całą stanowczością, iż władza skarbowa ustawicznie dąży do poprawy tych stosunków a urzędnicy dopuszczający się nadużyć nie są uważani za dobrych urzędników. Nie idzie o to, aby pobierano należytości wyższe i o ile się ten zarzut generalizuje, to jest to przesadą.

Przeciw poszczególnym nadużyciom czy niedokładnościom służy rekurs a względnie nawet proste zażalenie wystarczy. Dużo zdarza się niewłaściwości, ale też jakież mnóstwo jest spraw, a nadto uwzględnić należy i to, że ustaw podatkowych jest wiele, że są trudne i że skutkiem tego niedoświadczony, młodszy personal niejednokrotnie błądzi.

Po zapewnieniu, że władza skarbowa wcale nie niechętne stanowisko zajmuje w obec kontrybuentów miast Lwowa i Krakowa, oświadczył namiestnik, iż zadaniem jego i władz skarbowych będzie, aby nieprawidłowości znikały ale też i z całą ścisłością ustawy podatkowe muszą być wykonywane.

Z kolei wypowiedział p. Dawid Abrahamowicz dłuższą mowę, bardzo często oklaskami przerywaną a stwierdzającą, że istnieje za wiele nieprawidłowości, że bezpodstawnie wszyscy kontrybuenci podejrzywani są o nieuczciwość i że dopiero wówczas poprawią się te stosunki, gdy wyższe władze skarbowe potrafią i w niższych urzędników wpoić poczucie obywatelskie, co stać się może tylko odmiennem, aniżeli dotychczasowe pojmowaniem kwalifikacyj urzędników podatkowych.

Krótko przemówił jeszcze p. Bojko a po odpowiedzi sprawozdawcy, propozycyę komisyi odesłania wniosków do Wydz. kraj. uchwalono.

Biura pośrednictwa pracy.

P. Zdzisław Tarnowski przedłożył im. komisyi administracyjnej ustawę zaprowadzającą publiczne biura pośrednictwa pracy. W dyskusyi ogólnej przemawiali pp. Małachowski, Oleśnicki, Średniawski, Górka, Hupka, ks. Stojałowski, Stan. Wybranowski, Małachowski, ks. Czartoryski Jerzy. Ten ostatni zajął zupełnie odmienne stanowisko od innych mowców. Wyraził obawę, że ustawa ta co do praktyczności będzie niedostateczną, bo utworzeniem biur pośrednictwa pracy nie zapobiegnie się emigracyi i nie ureguluje podaży i popytu robotnika — pod względem zasadniczym uważy ustawę za szkodliwą, bo jest wyrazem dążeń socyalistycznych, aby wszystko objąć w przepisy, aby wszystko było przez jakąś władzę uregulowane a samodzielność indywidualne pozostała zniszczoną i przymus wszystkimi i wszystkim rządził Wreszcie wskazał ks. Czartoryski na to, że Lwów i Tarnobrzeg, które uznały potrzebę biur pośrednictwa pracy, założyły je sobie bez ustawy, bo tej nie potrzeba i inne miejscowości mogą to sobie samo zrobić bez przymysu ustawowego.

Po obszernej odpowiedzi sprawozdawcy p. Zdzisława Tarnowskiego postawił Wojciech hr. Dzieduszycki wniosek, aby osobno głosować nad wnioskiem p. Oleśnickiego odesłania projektu ustawy do wydziału krajowego a osobno nad wskazówkami, w jaki sposób ma zmienić wydział krajowy obecny projekt, większość bowiem sejmu jest za odroczeniem ale nie ze względu motywów, które p. Oleśnicki przytoczył.

Marszałek chce poddać oddzielnie wniosek a p. Oleśnicki oświadcza, iż skoro mu złe motywa podsuwają, to cofa cały swój wniosek. Następuje pewna konsternacya, bo dyskusya ogólna zamknięta, nie ma żadnego wniosku — więc musi sejm przystąpić do dyskusyi szczegółowej. Nie chciano podtrzymać wniosku p. Oleśnickiego, bo podtrzymanie może nastąpić tylko w całości, a motywów odroczenia p. Oleśnickiego uznać nie było można.

W dyskusyi szczegółowei przy §. 1 popierając przemawiał Średniawski – przeciw przemówił p. D. Abrahamowicz, z powodu, że ustawa ta nakazuje przymus, że mają ją wykonać reprezentacye powiatowe a tych nawet nie pytano o opinię co do tego projektu.

Po przemówieniu Andrzeja Potockiego za odesłaniem §. 1 do komisyi — uchwalono to 40 głosami przeciw 19.

Wobec tego przerwano dalszą dyskusyę nad tą sprawą a przystąpiono do następnej.

Ubezpieczenie urzędników.

Z kolei uchwalono rezolucyę do rządu, aby przedłożony Radzie projekt dotyczący obowiązkowego ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych zmienił, opierając go na krajowych autonomicznych związkach i aby przygotował i przedstawił sposób zapewnienia członkom istniejących Towarzystw pensyjnych a w szczególności członkom Towarz. wzaj. pom. urzędników prywatnych, nabytych już praw przy tworzeniu projektowanych związków.

Cenne rezolucye.

Komisya prawnicza zdając relacyę ze sprawozdania VI depart. Wydziału kraj wnosi:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj z czynności Dep. VI. za czas od 16 listopada 1899 do 15. listopada 1900. Wzywa się ponownie rząd aby zarządził bezzwłocznie otwarcie sądu obwodowego w Czortkowie i sądów powiatowych w Bołszowcach i Jabłonowie, które już cesarskiem rozporządzeniem z dnia 18 września 1899 są ustanowione; poczynił jaknajspieszniej przygotowania do utworzenia sądów obwod. w Biały, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież sądów powiatowych: w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach i Zawałowie, tak, iżby corocznie przynajmniej jeden sąd obwodowy i dwa sądy powiatowe w życie wprowadzone być mogły; przenieść siedzibę sądu pow. z Ślemienia do Sucby.

Dalej sejm wzywa ponownie rząd, aby spowodował zebranie się i orzeczenie sądu polubownego dla sporu graniczny między Węgrami a Galicyą o „Morskie Oko“. Dalej aby wobec jawnego rozgoryczenia ludności przystąpił bezzwłocznie w drodze administracyjnej do odpowiedniego podwyższenia wynagrodzenia za dostarczane podwody dla wojska i celów publicznych i usunął nareszcie tę rażącą krzywdę, jaką ponosi ludność wiejska — z istotną ujmą powagi rządowej.

Sejm wzywa rząd, aby dał odpowiedź na wezwanie z dnia 5 maja 1900, a) w przedmiocie obniżenia opłaty za telegramy wysełane do Rosyi, b) w przedmiocie zniesienia zaprowadzonej kaucyi przy nadawaniu telegramów do takich miejscowości, w których telegram ma być doręczonym przez posłańca—a zaprowadzenia natomiast stałej opłaty od posłańca.

Sejm wzywa rząd, aby dał odpowiedź na uchwałę sejmową z dnia 5 maja 1900, wzywającą go, aby mianując członków komisyi do podatków osobistych, mianował tylk ludzi niewątpliwie niezawisłych, o ile możności jak najmniej czynnych urzędników skarbowych, aby stanowczo zabronił organom skarbowym agitowania i w ogóle mieszania się do wyboru rzeczonych komisyj.

Sejm wzywa rząd, aby powziął decyzyę co do przyczynienia się z funduszów państwowych do kosztów ufundowania i utrzymania osady poprawczej dla nieletnich chłopców.

Rezolucye te uchwalono a nad samem sprawozdaniem wywiązała się dyskusya co co działu

żandarmeryi.

P. Bojko postawił rezolucyę zmiany instrukcyi co do użycia broni przez żandarmów. Ks. Stojałowski przytaczał drastyczne przykłady co do żandarmów i żądał innego stosowania do nich praktyki w sądach,—im się wierzy bezwarunkowo, choćby 5 świadków zeznało pod przysięgą co innego.

Nadto poruszył ks. Stojałowski i sprawę podatkową i sprawy fałszowania żywności i wysokość kosztów szczepienia.

Pos. Oleśnicki przedstawiał anormalne stosunki w szupaśnictwie.

Namiestnik hr. Piniński odpowiedział na zarzuty podniesione przez poprzednich mowców. Podniósł, że należy skorygować ustęp komisyi w ten sposób, że tylko w Manastercu użyto broni palnej, w Strzeliskach broni siecznej, w Starem Mieście zaś (a właściwie Starym Samborze) nie było wcale użycia broni.

Nie zaprzeczeuie smutną jest rzeczą, że zachodzi w ogóle konieczność używania broni, bo każdego i urzędnika i nieurzędnika zarówno to boli, gdy widzi, że człowiek traci życie, lub podlega kalectwu. Mowca zapewnia, że rząd każdy wypadek jak najdokładniej bada. Do Manasterca wysłano z namiestnictwa urzędnika; tak samo każde użycie broni pociąga za sobą gruntowne śledztwo.

Z drugiej strony przepisy użycia broni nie są takie, aby używano jej bez skutku lub za późno. Użycie broni bywa niestety nieraz smutną koniecznością. P. Stojałowskiemu odpowiada mowca, że na interpelacye nie można zbyt raźno odpowiadać, gdyż każda wymaga dokładnego zbadania. Wszystkie interpelacye są przedmiotem dochodzeń. Co do żandarmeryi ma ks. Stojałowski zupełnie odmienne zapatrywania aniżeli ja i wielu tu obecnych i nie mogę mu przyrzec, że w jego duchu zrobię porządek z żandarmeryą.

P. Zygm. Jaworski protestuje przeciw twierdzeniu ks. Stojałowskiego co do zajmowania stanowiska sądów w obec żandarmow i te ogólne zarzuty odpiera.

Głosowanie nad rezolucyą Bojki odroczono z braku kompletu o godz. 1 w nocy do następnego posiedzenia, które marszałek naznaczył na poniedziałek godz. 10 rano.

Sprawy sejmowe.

Na posiedzeniu komisyi administracyjnej w sprawie tworzenia biur pośrednictwa pracy nie zapadła żadna uchwała z powodu, iż dwa dni tylko dzielą od zamknięcia sejmu. Postanowiono jedynie prosić marszałka kraj., aby w przemówieniu zamykającem sesyę wspomniał o tej sprawie, polecając ją opiece przyszłego sejmu.

KRONIKA.

Lwów, dnia 8 Lipca.

Namiestnik hr. Piniński wyjeżdża ze Lwowa do Wiednia w sprawach urzędowych w środę 10 b.m., poczem uda się na kilkunastodniowy urlop do Szwajcaryi (Eugandiny), skąd powróci do Lwowa już d. 3 sierpnia.

Owacya dla marszałka krajowego. Wczoraj o g. 11 przedpołudniem zgromadziło się około 50 marszałków lub ich zastępców rad powiatowych w sali „Unii lubelskiej“, celem wyrażenia podzięki hr. St. Badeniemu za jego pracę około rozwoju autonomii.

Imieniem zebranych przemówił ks. Jerzy Czartoryski, w te słowa: W życiu autonomicznem naszego kraju ważne spełniają wydziały powiatowe zadanie ekonomiczne, społeczne i narodowe, zadanie w całem tego słowa znaczeniu obywatelskie. Wszędzie, gdzie znajdzie się dostateczna liczba ludzi dobrej woli, zdolnych, obowiązkowych, ze stosunkami miejscowymi obznajomionych, tam, pomimo luk i braków w ustawie, samorząd powiatowy, oparty na współdziałaniu obu narodowości i wszystkich warstw społecznych, nie jedną już korzyść dla kraju osiągnął, a da Bóg i nadal osiągnie. Działanie to jednak skutecznem jest tylko wtedy, gdy znajdzie życzliwe poparcie u najwyższej władzy autonomicznej, u wydziału krajowego, u tegoż kierownika, marszałka. Takiego poparcia, takiej opieki doznawaliśmy ze strony wydziału kraj., doznawaliśmy z twej strony, panie marszałku. Jako kierownik spraw autonomicznych zapoznawałeś się z naszemi potrzebami, ułatwiałeś nam urzędowanie, kontrolowałeś nasze czynności, kierując z wyrozumiałością temi sprawami, które wymagają harmonijnego współdziałania dwóch instancyj autonomicznych.

Przedewszystkiem świeciłeś nam w urzędowaniu przykładem pilności, sprężystości, wytrwałości. Za to działanie, za ten przykład przychodzą przy końcu kadencyi sejmowej zebrani tu prezesowie rad powiatowych wyrazić ci panie marszałku wdzięczność szczerą i pełne uznania. Z ich to polecenia i ich imieniom uczyniłem to i proszę, abyś zechciał życzliwie przyjąć skromne te słowa, które się streszczają w staropolskiem: Bóg zapłać!

Po mowie ks. Czartoryskiego ozwały gromkie oklaski; gdy te ucichły przemówił głęboko wzruszony marszałek hr. Badeni, który w odpowiedzi prosił zebranych, aby przyjęli najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawe i życzliwe słowa uznania i za trud przybycia do Lwowa.

Słowa te są mi — rzekł marszałek — tem bardziej drogie, że pochodziły od was panowie, którzy sami dajecie przykład gorliwości obywatelskiej i osobistej dzielności, a przedewszystkiem od ciebie Mości książę, który byłeś zawsze na rozmaitych polach życia publicznego dla nas młodszych przykładem i wzorem nietylko gorliwości obywatelskiej, ale tego głębokiego umysłu, który patrzył w każdej sprawie daleko w przyszłość, dla tej przyszłości pracowałeś i nas pracować uczyłeś.

Następnie podniósł marszałek, że przez długi szereg lat brał udział w autonomicznem życiu powiatowem i przeszedł wszystkie szczeble. Zna i trudności piętrzące się nieraz, zna nieuniknione przykrości, ale zna także to prawdziwe zadowolenie, jakie daje praca w powiecie, gdy się widzi rzeczywiste rezultaty owej pracy, gdy można niejedną trudność osobistem staraniem przełamać i gdy obok rezultatów administracyjnych i ekonomicznych widzi się także korzyści moralne, polegające na tem że wspólna praca ludzi zbliża, różnice zdań wyrównywa, sprzeczności łagodzi i stopniowo nieufność i podejrzliwość zmienia w zaufanie i uznanie. Patrzeć na tę stopniową zmianę stosunków, mieć świadomości, czuć, że to zawdzięcza się własnej rzetelnej pracy, to daje także wewnętrzne zadowolenie, jest tak szlachetnym celem a zarazem tak hojną nagrodą obywatelskiego działania jednostki, że sowicie wynagradza i trud i niejedną przykrość.

Od chwili gdy z łaski monarszej zająłem krzesło marszałkowskiego, — mówiłem hr. Badeni — starałem się z jednej strony wobec sejmu stanowisko rad powiatowych na należnej im wyżynie utrzymać, z drugiej strony osobistym stosunkiem między prezesami rad powiatowych a wydziałem kraj. i marszałkiem utrzymać a względnie wytworzyć ten węzeł i ten łącznik, który w ustawie wyraźnie określonym nie jest, ale bez którego pomyśleć się da tok administracyi.

Jeżeli mi wolno — rzekł dalej marszałek — dzisiejszą waszą dla mnie łaskawość uważać za dowód, że mnie rozumieliście, to przyjmijcie za to szczególną moją podziękę. Jakiekolwiek z rozwojem stosunków miałyby zajść zmiany w organizacyi administracyjnej i politycznej naszego kraju, to sądzę, że rady powiatowe są podstawą naszego życia autonomicznego. Odpowiadają one potrzebom i właściwościam kraju, oddały już dotąd usługi, których nikt zaprzeczyć nie zdoła, zrosły się z krajem, mają za sobą od pierwszej chwili istnienia poważną sumę pracy, gorliwości i dzielności.

Następnie podniósł marszałek, że dla spełnienia zadań, dla sprostania rosnącym obowiązkom, mają rady powiatowe tylko jeden jedyny środek — trudny, ale zaszczytny i szlachetny, właśnie ten, który radom powiatowym daje znaczenie i powagę tj. osobistą ofiarność, gorliwość i pracę.

Przemówienie swoje zakończył marszałek uwagą, że rady powiatowe, jako takie — co dziś już wszechstronnie jest uznawanem — muszą stać zdala od zapasów i walk politycznych, a spełnią najszczytniejsze zadanie, jeżeli przyczynią się do zmniejszenia powodów tych walk, jeżeli potrafią ograniczyć pole tych walk, tam gdzie one są nieuniknione.

Zechciejcie panowie — rzekł marszałek — przyjąć gorące życzenie, aby praca wasza wydawała jak najbogatsze plony i byście znaleźli tę najwyższą nagrodę obywatelską, jaką jest wewnętrzne zadowolenie, oparte na uczuciu spełnionego obowiązku.

Przyjmijcie raz jeszcze najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie i zechciejcie dla mnie zachować na przyszłość na każdem polu życia publicznego, na którem się spotkamy, tę życzliwość i przyjaźń, którą ja w mem sercu dla was wszystkich zachowam“.

Mowę marszałka przerywano częstymi brawami; gdy skończył ozwały się huczne oklaski. Hr. Badeni dziękował każdemu z obecnych z osobna uściskiem dłoni.

Wreszcie o godz. 9 odbyło się zebranie prezesów lub ich zastępców rad powiatowych w salonach marszałka w gmachu sejmowym, gdzie St. hr. Badeni podejmował ich rzeczywiście ze staropolską gościnnością. Sam ani na chwilę nie usiadł a swych gości starał się jak najczulej i najserdeczniej przyjąć. W czasie kolacyi wzniósł toast na cześć marszałka p. Gorayski i po rusku członek wydziału krajowego p. Sawczak, na co serdecznie odpowiedział hr. Badeni.

Przyjęcie skończyło się o godzinie 11 wieczorem.

Zjazd marszałków powiatowych. W lokalu rady powiatowej we Lwowie odbyło się w sobotę wieczór pod przewodnictwem księcia Jerzego Czartoryskiego zgromadzenie marszałków powiatowych z całego kraju, na którem omówiono zbiorowe złożenie marszałkowi krajow. hr. St. Badeniemu uznania a następnie poruszono kilka spraw, dotyczących reprezentacyj powiatowych. Ażeby nie dyskutować o tych poruszonych sprawach dorywczo, wybrano komitet, który ma nad niemi się zastanowić i przygotować materyał do obrad dla następnego zjazdu marszałków powiatowych. W skład tego komitetu wybrani zostali pp. ks. Jerzy Czartoryski, dr. Wład. Czaykowski z Przemyśla, Torosiewicz Klemens z Kamionki Strumiłowej, dr. Kraiński Wincenty z Sokala, Sękowski z Mielca, Brykczyński ze Stanisławowa i prezes Rady powiatowej lwowskiej Dawid Abrahamowicz, którego w razie jego nieobecności zastąpić ma p. Leopold Baczewski.

Wysłano także telegram gratulacyjny do ks. Sanguszki z powodu urodzin syna.

Ks. Sanguszko na telegram gratulacyjny marszałka i posłów sejmowych z okazyi urodzenia się syna, nadesłał dziś tej treści telegram na ręce hr. St. Badeniego: „Pozwól Ekscelencyo, że na Twoje rece przesyłam wyrazy najszczerszej podzięki dla Ciebie i dla wszystkich Kolegów posłów, którzy raczyli współudział wyrazić w radości, którą ja i rodzina moja odczuwa. *Sanguszko*.

Henryk Sienkiewicz wyjechał do Zakopanego na dłuższy pobyt letni.

Nadanie prezent. Namiestnictwo nadało opróżnione rz. kat. probostwo *regiae collationis* u św. Mikołaja we Lwowie ks. Józefowi Grabowskiemu, dotychczasowemu proboszczowi w Mikulińcach, zaś opróżnione rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Podstolicach ks. Janowi Wciśle, dotychczasowemu administratorowi tego probostwa.

Z żandarmeryi. Komendant posterunku żandarmeryi Fr. Styczeń we Lwowie otrzymał srebrny krzyż zasługi za wyratowanie dwóch osób z płomieni.

Nowe posterunki żandarmeryi ustanowiono w Polanie wielkiej, pow. Biała — w Czarnokońcach wielkich, pow. Husiatyn — w Sokolnikach, pow. Lwów.

Samobójstwa. We Lwowie odebrał sobie życie Karol Krasowski, rzuciwszy się pod pociąg za rogatką stryjską. Pozostawił żonę i dziecko.

W Czortkowie otruł się zarządca apteki Tytus Niewiadomski.

W Petrykowie, pow. tarnopolskim parobek J. Dobrzański podczas kłótni ze swą macochą strzelił do niej z rewolweru i ranił ją lekko w rękę. Sądząc, że ją zabił, drugim wystrzałem odebrał sobie życie.

K. Koczorowski, który dopuścił się defraudacyi w zarządzie wydawnictwa ruskich książek szkolnych, umarł w szpitalu więziennym, skutkiem ciężkiej choroby nerkowej.

Nieszczęśliwy wypadek. W niedzielę we Lwowie na ulicy Leona Sapiehy upadł tuż przed nadjeżdżającym tramwajem elektrycznym na szyny urzędnik magistratu p. Karol Adamek. Woźnica nie mógł już wstrzymać wozu i deska ochronna odrzuciła p. K. Adamka z taką mocą w bok, iż silnie go pokaleczyła. P. Adamek ma zgniecioną czaszkę, uszkodzony stos pacierzowy, a także doznał otrząsu mózgu. Odwieziono go w stanie nieprzytomnym na klinikę. P. Adamek cierpiał na ataki epileptyczne i być może, że właśnie taki atak rzucił go na szyny. Jest także przypuszczenie, że Adamek w zamiarze samobójczym rzucił się pod koła tramwaju.

Pożary. W Uhnowie obok Bełza zgorzało w sobotę 200 domów.

W Sokalu w niedzielę przy ul. Świta Zofii zajął się z niewiadomej przyczyny i spłonął jeden dom.

Nowy urząd pocztowy otwarty będzie dnia 15 bm. w Ropicy ruskiej, pow. Gorlice.

Składnia pocztowa otwartą będzie 15 bm. w Stanisławie dolnym (do poczty Kalwarya).

Katastrofa cyrku Barnum i Bailey. Nadzwyczajny dodatek *Oberschlesischer Anzeiger* donosi, że na stacyi Bytom górny spotkała katastrofa kolejowa przedsiębiorstwo cyrkowe Barnum et Bailey. W sobotę gdy pociąg cyrkowy nr. 2 stał na szynach, a personal cały spał, najechał na niego pociąg cyrkowy nr. 3. Cztery końcowe wagony i trzy początkowe zdruzgotane. Rannych ogółem 15 osób. Rannymi zaopiekowała się straż pożarna i przewiozła ich do miejscowego szpitala. Z pośród rannego personalu zmarł w szpitalu John Walton, prócz tego wedle opinii lekarzy grozi niebezpieczeństwo śmierci kilku jeszcze osobom. Ofiarą katastrofy padło 20 koni i jeden słoń.

Wyścig pieszy urządzono w piątek z Paryża do Constans, na przestrzeni 40 kilometrów. Pierwszy był Anglik Hurst, który tę odległość przebył w 2 godz. 34 min.

Zmarli. Ze Szczepkowskich Markowska, matka Ludwika Markowskiego, pani Hofmanowej, Krokowskiej, Lauferowej, Lenartowicz-Krzeczunowiczowej, przeżywszy lat 73, zmarła we Lwowie. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 6 z domu żałoby przy pl. Maryackim l. 7.

Ze świata cyklistów.

Międzynarodowe wyścigi kolarzy odbyły się wczoraj popołudniu na torze klubu lwowskiego. Przy pięknej pogodzie tłumy widzów przypatrywały się interesującym zapasom. Zgłoszonych do wyścigów było 21 osób, z tego tylko 5 Lwowian, 1 z Krakowa; 2 z Czerniowiec, a reszta sami Niemcy: dwóch z Budapesztu, czterech z Berlina, inni z Wrocławia, Norymbergii i Hannoweru.

W pierwszym biegu „nadziei“ zwyciężyli Niemcy: Ulrich (Wrocław), Reuschel (Berlin), Vienczier (Wrocław); w drugim biegu „rozstrzygającym“ nagrody wzięli trzej Niemcy. W wyścigu na tandemach (2000 m.) dwie pierwsze nagrody dostały się Niemcom, ostatnią otrzymali pp.: R. Lewicki i A. Wróblewski.

W wyścigu głównym na rowerach (1000 m) zwyciężyli sami Niemcy (Scheuermann, Haber, Bäumler). W wyścigu o przodownictwo na tandemach (3000 m.) drugą nagrodę otrzymali pp.: Lewicki-Bäumler. W wyścigu z wyrównaniem (1600 m.) zwyciężyli: Scheuermann, Haber, Lewicki, ostatni bieg pocieszenia pozostał nierozstrzygnięty; przy samej mecie p. Reutschel wjechał na p. Weissa i ten ostatni odniósł kontuzyę w lewe ramię. Wczorajsze „międzynarodowe“ wyścigi robiły wrażenie, jakbyśmy byli nie we Lwowie, ale nad Spreą; słyszano prawie wyłącznie berlińską gwarę, a że nasi cykliści pozdrawiają się pruskiem: „All heil“ — to już stara historya.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We wtorek dnia 9 lipca wygłosi o godz. 7 wieczór na górze zamkowej koło kamienia Sobieskiego (od strony zakładu Kisielki) dr. Aleksander Czołowski wykład „Z przeszłości Podzamcza“. W razie niepogody wykład odbędzie się w czwartek 11 lipca.

Colosseum Thorna. Nowe senzacyjne atrakcye. *Riccardo i Benedetto* parodyści operowi. *Siostry Gasch* fenomenalne akrobatki. *Charles Pauly* koncertowy artysta w gwizdaniu. *Brooko z Duncan* ameryk. ekscentrycy (2 murzyni) *Kicki* śpiewaczka tyrolska. *Iben Obed* arabski ekwilibrysta. *Trupa Crawford* gimnastyczno akrobatyczny akt parterowy. *Gelleman* niezrównana tresura psów i kotów. *Hombert i Renardo* ekscentrycy muzykalni. *Rodzeństwo Berger* wirtuozi na harmonice ustnej. *Fiory*, subretka. *Elvira Oceana* and *Max*, ewolucye na trapezie.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— W poniedziałek odbywał się na szosie za rogatką mogilską wyścig, urządzony przez oddział kolarski krakowskiego Sokoła. I. bieg 60 kilometrów. Pierwszy przybył p. Kraskowski w 2 godz. 12 m. 58 sek. drugi był p. Driblin z Nowego Sącza, trzeci p. Dekordy, czwarty p. Dutkiewicz. Bieg II. 20 kilometrów dla nowicyuszów nie doszedł skutku. Bieg III. 1000 metrów dla członków starszych z ukończonym 30 r. życia. Pierwszy był p. Ludwik Kowalski w 22 min. 40 sek. drugi p. Dutkiewicz, trzeci p. Witwisz liczący 52 lat.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Dwaj obywatele poznańscy pp. Stanisław Szulc i Fr. Krzyżogórski wytoczyli redaktorowi *Posener Ztg.* proces o obrazę uczuć katolickiej ludności, popełnioną przez znieważenie wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej. Wytoczenie procesu przez stronę prywatną stało się konieczne, ponieważ wbrew pierwotnemu swemu zawiadomieniu prokurator z urzędu wytoczenia tej sprawy zaniechał.

— Poznański urząd pocztowy podaje do wiadomości publicznej, że zapisane na poczcie poznańskiej gazety nie dochodziły adresatów z powodu istniejących nieporządków, które jednak niezwłocznie mają być usunięte. Mnożą się też żale, że na poczcie poznańskiej ginie obecnie daleko więcej listów niż dawniej.

Ostatnie wiadomości.

Sejmowa komisya prawnicza w załatwieniu wniosku p. Romanowicza o tego rodzaju interpretacyę §. 79 reg. sejmowego, aby dopuszczalną była dyskusya nad odpowiedzią komisarza rządowego — załatwiła tę rzecz na wczorajszem posiedzeniu w formie rezolucyi do rządu, w tem przekonaniu, że i ta forma wystarczy do uzyskania pożądanego celu, — rząd centralny obecny stoi bowiem na odmiennem stanowisku, jak w r. 1875 i nie zaprzeczą sejmowi prawa dyskusyi nad odpowiedzią komisarza rządowego.

Namiestnik hr. Piniński wyjedzie do Wiednia we środę 10 bm. rano celem porozumienia się z rządem centralnym co do ustanowienia terminu wyborów sejmowych. Wedle opowieści, krążących na kuluarach sejmowych, rozpisanie wyborów nastąpi około 25 bm. a wybory z kuryi mniejszej własności naznaczone zostaną na pierwszą połowę września.

Zjazd delegatów wyborczych komitetów powiatowych dla wyboru 10 członków centralnego komitetu wyborczego, odbędzie się we Lwowie 25 bm. o godz. 4 po południu w sali obrad gal. Tow. kredytowego ziemskiego.

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 8 lipca. Wiec austryacki miast niemieckich w St. Pölten przyjął rezolucyę, wzywającą rząd, aby z jak największym pospiechem przedłożył radzie państwa projekt ustawy o powszechnem ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy i aby na ten cel przeznaczoną była odpowiednia subwencya ze strony państwa. Rezolucya zawiera dalej żądanie projektu ustawy celem rozszerzenia prawa opodatkowania ze strony gmin, żądanie przekazania gminom nowych źródeł dochodu ze strony państwa, przyznania finansowych ułatwień i reformy austryackiego podatku domowego.

Sejmy.

Praga 7 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przyjęto ustawę o regulacyi płac nauczycieli, w trzeciem czytaniu. Po załatwieniu kilku jeszcze spraw lokalnych, sejm odroczono.

Linc 7 lipca. Sejm górno-austryacki zamknięto w sobotę.

Czerniowce 8 lipca. Na sobotniem posiedzeniu sejmu przyjęto po krótkiej dyskusyi przedłożenie o zmianie instrukcyi dla członków wydziału krajowego, oraz jego urzędników i sług, tudzież pragmatykę służbową dla urzędników i sług.

Następnie rozpoczął sejm ogólną dyskusyę nad preliminarzem krajowym na r. 1901. Członek frakcyi młodorumuńskiej Flondor uderzał gwałtownie na rząd i na prezydenta rządu krajowego, skarżąc się z powodu nadużyć urzędników administracyjnych, żandarmeryi, oraz z powodu szykan przy ściąganiu podatków. Prezydent rządu krajowego br. Bourguignon odpierał powyższe zarzuty. Po nim pp. Straucher i Wassilko bronili działalności prezydenta rządu krajowego przeciw zarzutom p. Flondora.

Różne.

Petersburg 7 lipca. „Goniec urzędowy“ ogłasza: Komisya dla reorganizacyi szkół średnich ukończyła swą pracę. Podług wypracowanego planu reorganizacya męskich szkół średnich ma być w zupełności wykonaną w roku 1905. Szkoły średnie mają otrzymać ogólny typ siedmioklasowy. Język grecki będzie całkowicie usunięty; język łaciński będzie przedmiotem nauki tylko w czterech najwyższych klasach. Natomiast zaprowadzone będą nauki przyrodnicze, dwa języki nowożytne, historya ojczysta, nauka literatury powszechnej rosyjskiej i matematyki w obszerniejszym zakresie. Wyjątki od tego ogólnego typu dopuszczalne będą tylko w tych szkołach, które nie są utrzymywane wyłącznie na koszt państwa. Car badał plan wypracowany przez komisyę i uznał za konieczne szczególniejsze uwzględnienie wychowania uczniów i utrzymania karności szkolnej, nadto znaczne rozszerzenie nauki gimnastyki, ćwiczeń wojskowych i cielesnych, zaprowadzenia gier, wycieczek i przechadzek oraz o ile będzie możliwe zaprowadzenie ręcznych robót. Car zgodził się na to, aby w pięciu miastach tj. w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Warszawie i Juriewie zatrzymano po jednem klasycznem gimnazyum. To sprawozdanie komisyi będzie przedłożone do zaopiniowania kuratorom i pedagogicznym doradcom kilku szkół średnich i świętego synodu, petersburskiemu metropolicie i tym ministrom, w których zakres urzędowania wchodzą sprawy szkolne. Uchwały i postanowienia tych władz i osób będą w ciągu najbliższych miesięcy zimowych przez ministerstwo oświaty w drodze legislatywnej przeprowadzone. Kilka z tych reform ma być już w przyszłym roku szkolnym zaprowadzonych w klasach najniższych. Na sprawozdaniu ministra oświaty dopisał car własnoręcznie: „Spodziewam się, że weźmie się także poważny wzgląd na religijne i moralne wychowanie naszej młodzieży.“

Petersburg 8 lipca. Poselstwo Dalailamy z Tybetu było wczoraj uroczyście przyjmowane przez cara i carową wdowę. Posłowie wręczyli kosztowne podarki.

Waszyngton 8 lipca. Poseł amerykański w Buenos Aires potwierdza telegraficznie wiadomość o zaprowadzeniu tam stanu oblężenia.

Manila 8 lipca. Generał Filipińczyków Bellermesro poddał się Amerykanom; wraz z nim poddało się tysiąc powstańców.

Poczdam 8 lipca. Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj w południe na uroczystem posłuchaniu poselstwo marokkońskie.

Konstantynopol 8 lipca. Ponieważ kwarantannę, zaprowadzoną z powodu dżumy na granicy bułgarsko-tureckiej rozszerzono także na podróżnych pociągu Orient-express, pociąg ten przestał od dnia dzisiejszego kursować.

Londyn 8 lipca. „Times“ donosi z Buenos Ayrez: Wskutek zarządzenia rządu zaniechane będą z powodu stanu oblężenia zwykłe uroczystości w dniu 9 lipca tj. w dniu ogłoszenia niezawisłości republiki argentyńskiej. To samo pismo donosi, że daje się już zauważyć pewne uspokojenie.

Sofia 8 lipca. Prokuratorya państwa postanowiła ostatecznie podtrzymywać przeciw Macedończykowi Sarafowi i towarzyszom, oskarżenie o wspólnictwo w morderstwach w Bukareszcie spełnionych, zaniechała zaś oskarżenia o spisek na życie króla Karola rumuńskiego. Rozprawa sądowa odbędzie się prawdopodobnie z początkiem przyszłego miesiąca.

Dział ekonomiczny.

— **Bankructwa niemieckie.** Z Berlina donoszą: Następstwa krachu lipskiego dają się odczuwać w coraz szerszych kołach. Obliczono, że wskutek bankructwa „Treber-Trocknungsgesellschaft“ strata w podatkach wynosi około 800.000 marek. 1.000 robotników i około 100 urzędników utraciło zajęcie. W Kassel, Lipsku i Dreźnie 30 firm zgłosiło upadłość.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 8 lipca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 636·—, węg. zakładu kredyt. 640·—, Anglobanku 269·50, Unionbanku 547·—, Banku dla krajów koronnych 404·50, Bankvereinu 453·—, Bodencreditu 862·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 636·50, kolei południowej 92·—, tramwaju A. 230·—, B. 225·50, kolei Elbethal 479·—, kolei północnej 5730 kolei czerniowieckiej 520·—, alpiny 418·50, Rima Muranya 452·—, praskiego towarz. żel. 1613 fabryki broni 280·—, tureckie tytoniowe 273·—, oblig. węg. indemniz. 92·15, renta majowa 99·05, austr. renta koronowa 95·60, węg. renta koronowa 92·90, 5½ let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·60, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·50, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·75, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·40, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·60, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·50, losy tureckie 98·75, marki 117·45, ruble 252·75.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 8 lipca. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.70 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·50 do 7·60. żyto gotowe 6·50 do 6·70, żyto gotowe na terminy 6·45 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·80, owies na terminy 6·30 do 6·40, jęczmień pastewny 5·40 do 5·50, jęczmień brow. 6·— do 6·20, groch do gotowania 7·75, do 12·—, wyka 7·50, do 8·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·— do 6·25, hreczka —·— do —·— koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·10 do 6·30. nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 11·60 do 11·75, groch pastewny —·— do —·—, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25, na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 8 lipca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·57 do 8·58, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 8·26 do 8·27, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 7·19 do 7·20, kukurudza na maj-czerwiec 5·25 do 5·26, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·49 do 5·50, na wrzesień-październik 5·70 do 5·71, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 0·— do 0·— na jesień 6·56 do 6·57, rzepak na sierpień-wrzesień 13·25 do 13·35, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: pewne.
Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 8 lipca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·05 do 8·06, żyto na maj —·— do —·—, na październik 6·81 do 6·82, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 6·26 do 6·27, kukurudza na lipiec 5·22 do 5·23, na sierpień 5·31 do 5·33, na maj (1902) 4·95 do 4·96, rzepak na sierpień 12·80 do 12·90.

Oferty na pszenicę mierne
Chęć kupna mierna.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: pięknie.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada

1

W domu na moczarach.

POWIEŚĆ

FLORENCYI WARDEN.

Z ANGIELSKIEGO.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

—

I.

„Poszukuje się guwernantki w młodym wieku“. — Ogłoszenie to wycięłam szybko z „Timesa“. Do tej pory młodość moja była największą przeszkodą w poszukiwaniu posady; miałam lat ośmnaście. Tu nareszcie znalazł się miły człowiek, który młodości oddał pierwszeństwo.

Posłałam fotografię i świadectwa pod podanym adresem i po upływie tygodnia znajdowałam się już w drodze do Geldham w hrabstwie Norfolk, gdzie miałam objąć posadę wychowawczyni przy sześcioletniej dziewczynie za umówioną roczną płacę trzydziestu sześciu funtów szterlingów.

Ojciec przyszłej uczennicy obiecał oczekiwać mnie na dworcu w Beaconsburgh, najbliżej położonego miasteczka.

W pierwszych dniach sierpnia, o godzinie piątej po południu, siedziałam drżąca cała ze wzruszenia przy oknie wagonu, dojeżdżającego właśnie do stacyi w Beaconsburghu. Oczy moje przebiegły szybko peron, g zie było parę osób zgromadzonych, ale żadna z nich nie odpowiadała obrazowi jakim moja wyobraźnia przedstawiła sobie wygląd przyszłego „chlebodawcy“.

Oprócz dwóch czy trzech mężczyzn, wyglądających na wieśniaków, zobaczyłam jeszcze przy samym końcu peronu, jak dwaj panowie usiłowali powstrzymać ogromnego doga, rozjątrzonego niezmiernie widokiem nadeszłego pociągu. Wysiadłam i udałam się do naczelnika stacyi.

Tam znajduje się mr. Rayner, miss — powiedział, wskazując obu panów zajętych psem.

Jeden z nich właśnie się obejrzał, jakby kogoś szukał, podeszłam do niego nieśmiało Zdawał się być zdziwiony mojem zbliżeniem, ale uchylił bardzo grzecznie kapelusza.

— Miss Christie? — zapytał mocno zaczerwieniony.

— Tak — odpowiedziałam, kłaniając się i czerwieniejąc również.

— Proszę, czy nie zechce pani wskazać mi swoich pakunków?

Pokazałam mu mój kufer, ale nie mogłam się oprzeć pewnemu rodzajowi zdziwienia, znajdując mr. Raynera o wiele młodszym i bardziej nieśmiałym, jak to sobie poprzednio wyobrażałam.

— Koń mój czeka przed dworcem — powiedział — proszę, oddaj mi pani swą torebkę.

Poszłam z nim, a skoro wyszliśmy z frontowych drzwi, obskoczyły nas nagle cztery duże psy dokoła.

— Cicho Rower! Marsz Luka! Kusz Tray! — rozpędzał je dźwięcznym, silnym głosem.

Przedtem już, w czasie rozmowy, zostałam uderzoną jego niezwykle miłym organem, a teraz przypomniałam sobie, że w swoich warunkach wymagał nadzwyczajnych zdolności muzykalnych, z czego wywnioskowałem natychmiast, że mr. Rayner niezawodnie śpiewa. Pomógł mi zająć miejsce, okrył troskliwie kocem, chociaż było ciepło, ale zamiast wsiąść razem, pozostał przy swoim gniadoszu, którego klepał pieszczotliwie po szyi.

Starałam się tymczasem opanować moje pierwsze zmieszanie. Że ojciec sześcioletniej dziewczynki nie potrzebuje być koniecznie siwym, na to się już nareszcie zgodziłam; to jednak, że zdawał się mieć najwyżej dwadzieścia sześć do ośmiu lat, połączone z nieśmiałem, pełnem nadzwyczajnego uszanowania zachowaniem się, względem mojej osoby, wydało mi się stanowczo niestosownem, przy naszym obustronnym stosunku.

Słuszny, barczysty, okazałej budowy, miał ciemne włosy i wąsy, piwne oczy, a wyraz otwartej dobroci, przebijającej z jego rysów, w połączeniu z częstymi rumieńcami czyniły go może młodszym, niż był w istocie. Po małej chwili zostawił konia i przyszedł bliżej.

Obawiam się, że pani nie potrafisz się może przyzwyczaić do życia na wsi i zatęsknisz za londyńskiemi rozrywkami.

— Moje dotychczasowe życie nie bardzo obfitowało w rozrywki. Ludzie zmuszeni żyć w ograniczonych stosunkach żyją wszędzie jednakowo.

— Tak, ale pani nie wiesz zapewne jeszcze, co to znaczy siedzieć przez cały dzień w pokoju szkolnym. Tego pani niezawodnie nie wytrzymasz. Wiem o tem z własnego doświadczenia, bo prawdę mówiąc, nie wytrzymałem długo w żadnej szkole i w każdej zostałem uznany za prawdziwą zakałę tej instytucyi.

Mr. Rayner nie wyglądał bardzo zasmucony tem wyznaniem.

— Natomiast przy krokiecie, wiosłowaniu i szermierce odznaczał się pan niezawodnie — ośmieliłem się zapytać, bo zdawało mi się, że oczekiwał na jakąś odpowiedź.

— Niestety, i przy tem się nie odznaczyłem. A przy szkolnych bitkach też nie; pamiętam jedynie, jak zbiłem raz pewnego młokosa za to, że nazwał mnie baranią głową. On miał zupełną słuszność, i ja zdziwiłem się następnie, że mi się tym razem udało, bo zwykle sam padałem ofiarą podobnych zapasów. Moi koledzy utrzymywali zawsze, że bardzo trudno mnie rozdrażnić a i wtedy nie jestem bardzo niebezpiecznym, — skończył z łagodnym uśmiechem.

— Spodziewam się, że pańska córeczka nie dzieli przekonań swego ojca względem szkoły? — zapytałam niespokojnie.

Popatrzył na mnie bardzo zdziwiony, następnie z mocnym rumieńcem na twarzy powiedział zabawiony:

— Pani wzięłaś mnie zapewne za mr. Raynera?

Dostrzegłszy jednak moje zmieszanie, dodał szybko.

— Nazywam się Reade. Mrs. Rayner wysłała powóz po panią, ale ten zderzył się z furą siana i stracił przy tem koło; dlatego ofiarowałem panu Raynerowi mój wózek do rozporządzenia. Pani nie masz może nic przeciw temu?

(C. d. n.)

Zamknięcie rachunków Towarzystwa Wzajemnego kredytu w Krakowie i Filii we Lwowie z dniem 31 grudnia 1900 r.

Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1900 r.

Aktywa. Gotówka w kasie 128.454 k. 99 h. Weksle członków 6,795.426 k. 36 h. Rachunek bieżący 857.704 k. 33 h. Fundusz rezerwowy (k. 81.000 w 4 prc. listach gal. Tow. Kred. ziems. po 92 k. 74.520 k. i książeczka własna nr. 7 482. k. 1.758 14 h.) 76.278 k. 14 h. Razem 7,857.863 k. 82 h.

Pasywa. Udziały członków 2,306.367 k. 69 h. Wkładki na książeczki 4,423.335 k. 34 h. Weksle reeskontowane 874.210 k. Procent od weksli pobrany na rok 1901 55.184 k. 45 h. Fundusz rezerwowy (k. 81.000 list. gal. Tow. Kred. ziemsk. 74.670 k. 30 h. Strata na kursie 150 k. 30 h. W książeczce 1.758 k. 14 h.) 76.278 k. 14 h. Saldo zysk 122.488 k. 20 h. Razem 7,857.863 k. 82 h.

Rachunek zysków i strat.

Straty. Procenta od wkładek na książeczki 197.038 k. 57 h. Procenta od weksli reeskontowanych 21.118 k. 33 h. Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne itp. 61.346 k. 81 h., podatki i należytości 21.151 k. 83 h. Odpisane należytości wątpliwe 68.482 k. 53 h. Saldo zysk (115.488 k. 20 h., przeniesienie z r. 1899 7 000 k.) 122.488 k. 20 h. Razem 491.626 k. 27 h.

Zysk. Procent od weksli (przeniesienie z r. 1899 61.323 k. 10 h., w r. 1900 pobrano 421.235 k. 15 h., na rachunek r. 1901 odpada 55.184 k. 45 h.). Pozostaje na rachunek r. 1900 427.273 k. 80 h. Przeniesienie zysku z r r. 1899 7.000 k. Procent od rachunku bieżącego 57.252 k. 47 h. Razem 491.626 k. 27 h.

Kraków, d. 31 grudnia 1900 r.

Dyrekcya: *Z. Słonecki, I. Głażewski, dr. G. Romer.*

Komisya kontrolująca: *A. Potocki, T. Cieński, M. Dydyński, K. Abrahamowicz.*

Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1900.

Przychód. Saldo gotówki z roku 1899 56.129 k. 78 h. Udziały wpłacone w ciągu roku 168.321 k. 15 h. Wkładki na książeczki (4,525.770 k. 74 h., procent skapitalizowany 178.246 k. 98 h.) 4,704.017 k 72 h. Wpłaty na rachunek bieżący 15,809.989 k. 51 h. Weksle spłacone 20,318.930 k. 99 h. Weksle reeskontowane 4,820.485 k. 68 h. Procent od weksli Członków 421 235 k. 15 h. Procent od rachunku bieżącego 57.252 k. 47 h. Razem 46,356.362 k. 45 h.

Rozchód. Udziały zwrócone 206.350 k. 37 h. Zwrot wkładek na książeczki 4,940.732 k. 81 h. Wypłaty na rachunek bieżący 16,167.084 k. 16 h. Weksle Członków 20,272.585 k. 21 h. Spłata weksli reeskontowanych 4,150 075 k. 68 h. Procent od weksli reeskontowanych 21.118 k. 33 h. Procent od wkładek zapłacony (18.791 k. 59 h., skapitalizowany 178.246 k. 98 h.) 197.038 k. 57 h. Wypłacona dywidenda za rok 1899 102.103 k. 52 h. Wypłacona tantiema za rok 1899 19.041 k. 18 h. Koszta administracyi 61.346 k. 81 h. Zapłacone podatki i należytości 21.151 k. 83 h. Odpisane należytości 68.482 k. 53 h. Na fundusz emerytalny urzędników 796 k. 46 h. Gotówka w kasie 128.454 k. 99 h. Razem 45.356.362 k. 45 h.

Kraków, dnia 31 grudnia 1900.

Dyrekcya: *Z. Słonecki, S. Głażewski, Dr. G. Romer.*

Komisya kontrolująca: *A. Potocki, T. Cieński, M. Dydyński, K. Abrahamowicz.*

Naczelnik biura: *W. Kozubowski.*

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901,

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocławia Warszawy, Wiednia, Chabówki i Zakopanego
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Koresmözö, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Orłowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Kalwaryi, Wieliczki
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla, Orłowa (1/7—15/9)
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wrocławia, Wiednia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmezö
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
		Na dworzec „Podzamcze“:
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Zaleszczyk i Kopycz.
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9. od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego.
pospiesza.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina Lubaczowa, Orłowa, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	„ Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Zaleszczyk, Kopyczyn., Husiat. Grzym. Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Tarnowa, Chyrowa, Mező-Laborcza i Pesztu
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego i Wieliczki
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa, Zaleszczyk, Podwysokiego
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk. Husiatyna, Grzymałowa, Kozowy
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa,
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.